


KAMIL SZADKOWSKI
(UNIWERSYTET JAGIELLOŃSKI)*

 <https://orcid.org/0000-0002-8062-4299>

Napoleon – wojenne refleksje ze Świętej Heleny według relacji Emmanuela hrabiego de Las Cases

Los bitwy zależy od jednej chwili, od jednej myśli.

Napoleon

Streszczenie. Celem artykułu jest przyjrzenie się ostatniemu etapowi życia Napoleona – pobytowi, wygnaniu na Wyspie Świętej Heleny. Szczególnie istotne są zapiski dotyczące prowadzonych przez Napoleona wojen i ich ocena z perspektywy czasu, a także miejsca i pozycji, w jakich się znalazł. W wyjątkowy sposób chciałem przyjrzeć się *Memorialowi ze Świętej Heleny* Emmanuela hrabiego de Las Cases, który różni się od innych pamiętników napisanych przez tzw. ewangelistów ze Świętej Heleny, łączy bowiem charakter pamiętnika z dziennikiem. Był on też ogromnym sukcesem wydawniczym w dziewiętnastowiecznej Europie. Czytając go, mamy wrażenie, że przemawia sam Napoleon, a przez to zastanawiamy się jakby bezpośrednio nad refleksjami pokonanego i upokorzonego monarchy wygnanego na środek Oceanu Atlantyckiego przez rząd brytyjski, który jednak próbuje przekazać swoje przesłanie na kontynent europejski, kreując swój obraz. W zestawieniu z licznymi źródłami rysuje się niezwykle interesujący obraz postrzegania wojny – jej celów, skutków i przyczyn przez jedną z najwybitniejszych postaci w dziejach świata, jaką niewątpliwie był Napoleon.

Słowa kluczowe: Napoleon, Święta Helena, Emmanuel hrabia de Las Cases, wojna, retrospekcja.

Postać Napoleona już od prawie 250 lat fascynuje ludzi. Nie przestaje i zapewne nie przestanie, gdyż biografie wybitnych jednostek absorbowały uwagę od czasów najdawniejszych, a ich życiorysy były kanwą wielu opowieści, które miały służyć za wzór do naśladowania bądź przestroga. Jak wyglądała sytuacja z Napoleonem wygnanym przez Anglię na środek Oceanu Atlantyckiego? Ku zdumieniu europejskich dworów zainteresowanie Cesarzem wówczas nie zmalało. Co więcej, wyczekiwano informacji o dalszych losach najpotężniejszego człowieka na kontynencie, o którym milczały ówczesne

* Wydział Historyczny, Instytut Historii, Zakład Historii Powszechnej Nowoczesnej, e-mail: kamil.szadkowski@doctoral.uj.edu.pl

gazety¹, gdzie jedynie o nim nadmienając. Zanim jednak przejdę do meritum swoich refleksji, chciałbym podzielić się kilkoma obserwacjami i zagadnieniami wstępnymi. Dysponujemy kilkunastoma godnymi uwagi biografiami Cesarza. Należy do nich bezwarunkowo zaliczyć te autorstwa: Jeana Tularda², Jewgienija Tarlego³, Alberta Manfreda⁴, Rogera Peyre'a⁵, Friedricha M. Kircheisena⁶, Andrzeja Zahorskiego⁷, Andrew Robertsa⁸, Vincenta Cronina⁹, Emila Ludwiga¹⁰, Jacques'a Bainville'a¹¹, André Castelota¹² czy Louisa Chardigny'ego¹³. To naturalnie mój subiektywny wybór najlepszych biografii Napoleona. Oczywiście jest ich o wiele więcej. Wedle ustaleń Andrzeja Nieuważnego w 1990 r. w British Library naliczono bowiem prawie 800 tys. pozycji poświęconych Napoleonowi¹⁴, a od tego czasu minęły już prawie trzy dekady. Oprócz wymienionych na uwagę zasługują także liczne prace powstałe już w XIX stuleciu, głównie o charakterze powieściowym, które chętnie pojawiają się i dzisiaj – w XXI w. Wszystko to sprawia, że już samo wkroczenie w świat epoki napoleońskiej jest nie lada wysiłkiem, nie mówiąc rzecz jasna o jej zgłębianiu. Zapoznanie się ze wszystkimi pracami z tejże epoki jest nierealne, a co dopiero mówić o pracach, które cały czas powstają. Gdy dzisiaj w zasobach internetowych British Library wpisuję hasło „Napoleon”, pojawia się ponad 15 tys. odpowiedzi, a francuska Gallica (strona Bibliothèque nationale de France) pozwala na wyszukanie ponad 80 tys. takich haseł. Nie ulega wątpliwości, że jest to bardzo okazała liczba. Należy mieć jednak na uwadze to, że coraz popularniejsze digitalizowanie zbiorów bibliotecznych i archiwalnych na szeroko rozumianym Zachodzie miało swój początek na długo przed wdrażaniem tych metod w Polsce. Szczególnie interesujące mnie zagadnienie – pobyt Napoleona na Świętej Helenie – również było przedmiotem badań wielu uczonych, m.in. Frédéric'a Massona¹⁵, Paula Ganière'a¹⁶,

¹ M. Olczak, „Memorial” *Las Casesa i inne wspomnienia ze Świętej Heleny*, [w:] E. de Las Cases, *Memorial ze św. Heleny*, t. I, Gdańsk 2008, s. 8.

² J. Tulard, *Napoléon ou le mythe du sauveur*, Paris 1977. Cf. idem, *Napoleon – mit zbawcy*, Warszawa 2003.

³ J.(E.) Tarle, *Napoleon*, Warszawa 1946.

⁴ A. Manfred, *Napoleon Bonaparte*, Warszawa 1981.

⁵ R. Peyre, *Napoleon i jego epoka*, Oświęcim 2014.

⁶ F.M. Kircheisen, *Napoleon i obraz życia*, t. I–II, Oświęcim 2015.

⁷ A. Zahorski, *Napoleon*, Warszawa 1982.

⁸ A. Roberts, *Napoleon Wielki*, Warszawa 2015.

⁹ V. Cronin, *Napoleon*, Warszawa 1999.

¹⁰ E. Ludwig, *Napoleon*, Warszawa 1925.

¹¹ J. Bainville, *Napoléon*, Paris 1931.

¹² A. Castelot, *Bonaparte*, t. I, Paris 1967; idem, *Napoléon*, t. II, Paris 1968.

¹³ L. Chardigny, *L'homme Napoléon*, Paris 1987.

¹⁴ A. Nieuważny, *My z Napoleonem*, Wrocław 2006, s. 5.

¹⁵ F. Masson, *Napoleon à Sainte-Hélène*, Paris 1929.

¹⁶ P. Ganière, *Napoleon à Sainte-Hélène*, t. I–III, Paris 1951.

Gilberta Martineau¹⁷ czy Jeana Thiry'ego¹⁸. W swych pracach różnie rozkładali oni akcenty, przybliżając rutynę dnia, miejsce odosobnienia, rozrywki itd. Czerpiąc ze źródeł powstałych zwłaszcza na Świętej Helenie, szkicowali blisko sześćdziesięcioletni pobyt Napoleona na tej atlantyckiej wyspie. W swych pracach zadawali źródłom pytania i poddawali je krytyce. Co ciekawe, większość badaczy zgodnie uznaje, że dzieła powstałe w bezpośrednim związku z Napoleonem, bezpośrednio zależnościami od Cesarza ulegają pewnym wypaczeniom, właśnie z uwagi na tę bliskość. Szczególnie istotna w mojej opinii jest praca F. Massona zawierająca autorski pomysł na pogrupowanie głównych źródeł z pobytu Napoleona na wyspie: po pierwsze, są to oficjalne dokumenty angielskie, po drugie, źródła europejskie sporządzane przez komisarzy przebywających na wyspie i wreszcie po trzecie, źródła świadków angielskich i francuskich. Szczególną rolę pośród tych prac zajmuje słynny *Memoriał ze Świętej Heleny* pióra Emmanuela hrabiego de Las Cases.

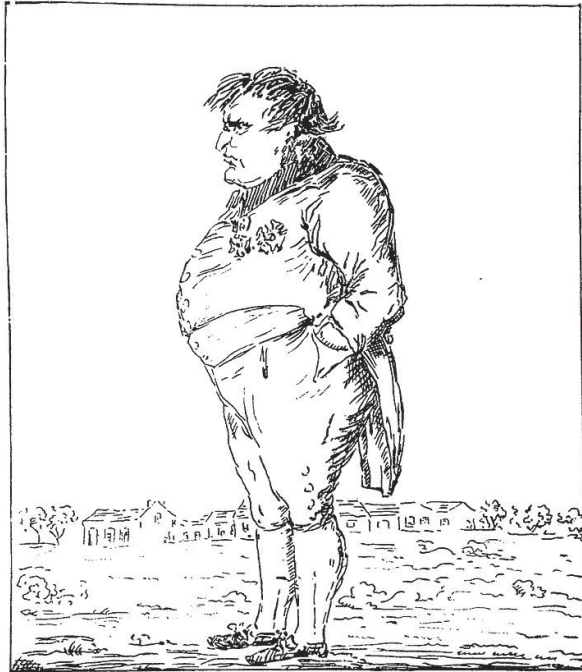
Relacji ze Świętej Heleny było wiele, do najistotniejszych niewątpliwie należy zaliczyć prezentowane poniżej. W 1817 r., jako pierwsza, ukazała się relacja angielskiego lekarza przebywającego na pokładzie HMS Northumberland¹⁹ Williama Wardena, która zawierała opis rejsu na wyspę, a także krótki na niej pobyt²⁰. Wspomnienia opublikował także Irlandczyk, lekarz Napoleona – Barry Edward O'Meara, który przebywał na wyspie do lipca 1818 r., kiedy to zmuszono go do jej opuszczenia, ponieważ jego podejście do Cesarza nie spodobało się gubernatorowi wyspy Hudsonowi Lowe'owi. To on jako pierwszy opisał dzień po dniu życie Napoleona na Świętej Helenie, a także, a może nawet przede wszystkim, stan zdrowia „boga wojny”. On również jako pierwszy ujawnił karygodne postępowanie gubernatora wyspy względem Napoleona, sposób, w jaki uprzykrzał mu życie. Charles-Tristan markiz Montholon oraz Gaspard baron Gourgaud to dwaj kolejni autorzy, którzy przekazali nam swoje relacje, w historiografii określane jako „ewangeliści ze Świętej Heleny”. Napisali oni wspomnienia pod jednym tytułem *Mémoires de Napoléon. Mémoires pour servir à l'histoire de France sous Napoléon, écrits à Sainte-Hélène, par les généraux qui ont partagé sa captivité, et publiés sur les manuscrits entièrement corrigés de la main de Napoléon, écrit par le general de Montholon*. Pierwszy z nich napisał sześć tomów, drugi dwa. W połowie XIX stulecia Montholon opublikował swe wspomnienia, w których zdecydowanie lepiej zarysowany został pobyt Napoleona na Świętej Helenie. Jeszcze później, bo pod koniec XIX w. ukazały się już *post mortem* wspomnienia z wyspy barona Gourgauda. Wydane w dwóch tomach, w formie dziennika, sporządzone,

¹⁷ G. Martineau, *Napoleon à Sainte-Hélène*, Paris 1981.

¹⁸ J. Thiry, *Sainte-Hélène*, Paris 1976.

¹⁹ Pierwszym z okrętów Royal Navy, który przewoził Napoleona, był HMS Bellerophon, tym, który przetransportował Cesarza na Świętą Helenę, był właśnie HMS Northumberland.

²⁰ M. Olczak, *op. cit.*, s. 10.

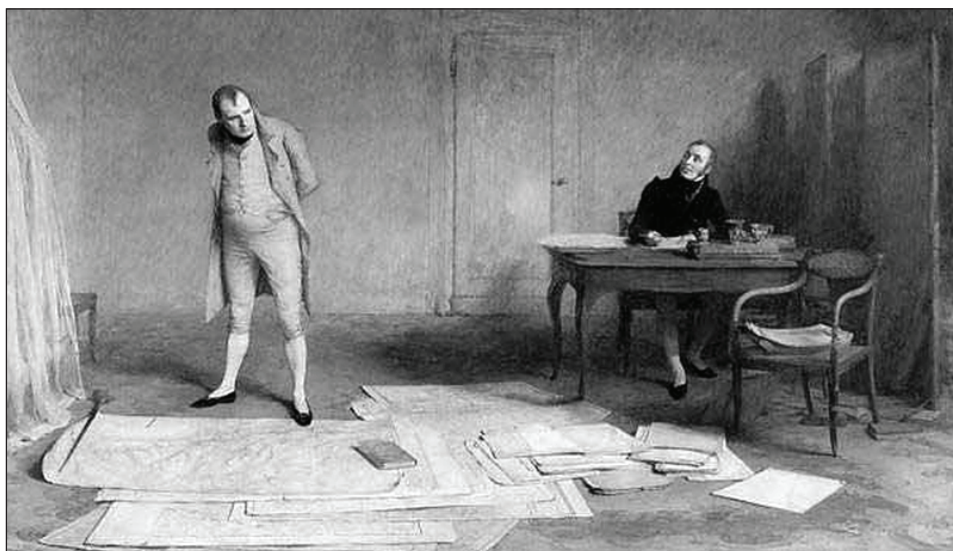


Drawn from the Life at Longwood, 5th June 1820

1. Anonim. Portret Napoleona wykonany z natury
w Longwood 5 czerwca 1820 r.

Źródło: https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Dessin_napoleon_longwood.jpg

w przeciwieństwie do Ch. Montholona, na wyspie. Niestety G. Gourgaud musiał ją opuścić w 1818 r. Henri-Gatien Bertrand to kolejny z „ewangelistów”, niestety, aby można było pochylić się nad jego wspomnieniami, trzeba było czekać aż do lat 1949–1951, gdy ukazały się one pt. *Cahiers de Sainte-Hélène* w trzech tomach. Był on z Napoleonem aż do śmierci i kilka tygodni po tym wydarzeniu opuścił wyspę, podobnie jak markiz Montholon. Jeszcze później, bo w latach 1952–1955 ukazały się wspomnienia Louisa-Josepha-Narcisse’a Marchanda. To on na Świętej Helenie po śmierci Napoleona miał zamknąć jego powieki i przykryć ciało płaszczem spod Marengo. Jego dzieło wydano pt. *Mémoires de Marchand, premier valet de chambre et exécuteur testamentaire de l’empereur publiés d’après le manuscrit original*. Oprócz nich swoje pamiętniki sporządzili także Louis-Étienne Saint-Denis, Jean-Noël Santini czy wspomniany gubernator Hudson Lowe, którego memoriał został opublikowany w 1930 r. Na uwagę zasługuje również relacja Lucia-Elizabeth Balcombe Abell zwanej Betsy. Była ona w momencie przybycia Napoleona na wyspę kilkunastoletnią dziewczynką, która mieszkała w Briars, tj. w miejscu, gdzie przebywał Cesarz po przybyciu



2. Sir William Quiller Orchardson, *Święta Helena 1816 r.:*

Napoleon dyktuje hrabiemu de Las Cases relacje ze swych kampanii

Źródło: https://en.wikipedia.org/wiki/William_Quiller_Orchardson#/media/File:Napoleon_Las_Casas.jpg

na Świętą Helenę, zanim udał się do Longwood. Swoje wspomnienia opublikowała w 1843 r. To tylko wybór najważniejszych i najobszerniejszych relacji z Wyspy Świętej Heleny. Poza nimi ukazało się jeszcze kilkanaście innych, m.in. oficerów czy komisarzy: rosyjskiego, austriackiego.

Szczególną uwagę będą chciał jednak poświęcić *Memoriałowi ze Świętej Heleny* pióra hrabiego de Las Cases, którego dzieło stało się bestsellerem w dziewiętnastowiecznej Europie, choć sam hrabia przebywał na wyspie jedynie do 30 grudnia 1816 r., czyli stosunkowo krótko. Dlaczego więc dzieło to odbiło się tak szerokim echem w ówczesnej Europie? Powodów było kilka. Po pierwsze, był on już znanym pisarzem historycznym, to spod jego pióra bowiem wyszedł słynny atlas historyczny, który opublikowany został pod pseudonimem A. Le Sage. Wydawał on też po śmierci Napoleona różnego rodzaju broszury kierowane do rządu brytyjskiego. Opublikowano także życiorys hrabiego, dzięki któremu stawał się on bliższy odbiorcy, a przez to niejako zapowiadał wydanie *Memoriału*. Godne odnotowania jest to, że gdy hrabia de Las Cases opuszczał wyspę, zarekwirowano mu część jego notatek. Na szczęście dla przyszłych badaczy odzyskał on po pewnym czasie, a jeszcze przed ukazaniem *Memoriału*, znaczną ich część. Pierwsze wydanie jego *opus vitae* nastąpiło w 1823 r., jednocześnie ukazując się w Paryżu, Brukseli i Londynie, Stuttgarcie i Dreźnie. Francuski tytuł brzmi: *Le Mémorial de Sainte Hélène, ou journal où se trouve consigné, jour par jour, tout ce qu'a dit et fait Napoléon Durant XVIII mois*. Jego układ w ośmiu tomach

prezentował się następująco: I – od 21 czerwca 1815 r.; II – od 1 grudnia 1815 r.; III – od 1 kwietnia 1816 r.; IV – od 1 czerwca 1816 r.; V – od 15 lipca 1816 r.; VI – od 27 sierpnia 1816 r.; VII – od 25 października 1816 r.; VIII – od 17 grudnia 1816 r. do wyjazdu ze Świętej Heleny wraz z opisaniem jego tułaczki po Europie, zakończywszy na 1823 r. Polskie tłumaczenie ukazało się dopiero w 1841 r. Zaraz po premierze *Memorial* spotkał się z ostrą krytyką, zwłaszcza ze strony osób zainteresowanych, które opisane zostały w sposób niezgodny ze swoim mniemaniem. Ludzi ci wyrazili swe opinie w listach wysyłanych bezpośrednio do autora. Badacze są zgodni, że *Memorial* powstawał z przedsięwziętym z góry celem, którym było podyktowanie przez Napoleona wspomnień w taki sposób, by pozostawić coś na kształt testamentu politycznego, petryfikujący stworzony obraz – liberalnego i oświeconego władcy, który walczył tylko wtedy, kiedy musiał i zawsze dbał o interes polityczny Francji i Francuzów. Celem podyktowania wspomnień przez Napoleona zręcznemu pisarzowi była też chęć wykreowania własnej legendy, człowieka, którego obawiano się tak bardzo, że zesłano go aż na bezkres oceanu. Według Mariusza Olczaka: „To miała być walka zwolenników Bonapartego toczona nie na polach bitew, ale na kartach wspomnień spisanych przez Las Casesa oraz jego towarzyszy”²¹. Dzieło powstawało już na deskach okrętów Royal Navy, przedstawiało toczące się na nich życie codzienne, później w Briars, a następnie w Longwood. Hrabia de Las Cases odnotowywał samopoczucie i stan zdrowia Napoleona. Opisywał także wygłaszane przez niego hasła, przebiegi kampanii, wojen, nie zabrakło też miejsca na polityczne deliberacje Cesarza, jak również jego historyczne zamięrowania. Mamy więc do czynienia z dychotomicznością *Memorialu*, jest to bowiem opis wydarzeń poszczególnych dni – dziennik, połączony ze wspomnieniami i przemyśleniami Napoleona, które hrabia odnotowywał i skrętnie zapisywał. Po książkę sięgali zarówno zwolennicy, jak i przeciwnicy Bonapartego²², a o popularności świadczyć mogą tłumaczenia publikacji na większość europejskich języków²³. Co najważniejsze, popularność zyskała ona dzięki byciu unikatową, co hrabia osiągnął dzięki połączeniu dziennika z pamiętnikiem, ponadto był to jedyny opis wydarzeń z wygnania Cesarza, który sporządzony został przez bezpośredniego świadka – Francuza, już po śmierci Napoleona.

Przechodząc do zasadniczej części swojego artykułu, zdefiniować powinienem, jak rozumiem użyty w tytule termin „wojenne refleksje” Napoleona pochodzące z Wyspy Świętej Heleny. Mam tu na myśli szeroko rozumiane zagadnienia dotyczące wojskowej przeszłości samego Cesarza, opisy czy też przemyślenia, które *stricto* powiązać można z tematyką militarną, a od których minął już czas potrzebny, by opadły emocje, a pojawiły się przemyślenia. Wiele jest interesujących

²¹ *Ibidem*, s. 22.

²² E. de Las Cases, *op. cit.*, s. 23.

²³ *Ibidem*.

sytuacji, które ocierają się o tematykę wojskową, ale nie są refleksjami w ścisłym tego słowa znaczeniu. Egzemplifikacją niech będzie następująca sytuacja: po abdykacji na pokładzie HMS Bellerophon Napoleon, jak zapisuje de Las Cases, dowodził musztrą angielskich żołnierzy²⁴. Jednak zagadnienia tego nie sposób zakwalifikować w przyjętych przeze mnie kategoriach, choć ma to niewątpliwy związek z wojskowością. Zasadniczym celem niniejszej pracy będzie przywołanie przykładów – refleksji z kart wspomnianego *Memoriału*, a także pomocniczo z innych źródeł, dzięki czemu będzie możliwe spojrzenie z perspektywy czasu na wydarzenia, które były tak ważne dla Napoleona, by o nich wspominać, oraz na te, które były istotne z perspektywy chęci tworzenia własnej legendy i politycznego testamentu. Artykuł mój ma układ mieszany, tj. chronologiczno-problemowy i problemowo-chronologiczny. Uznałem, że taki dychotomiczny podział najdobitniej odda prezentowaną przeze mnie treść.

Pierwsze zagadnienie powiązane z interesującym mnie *sensu stricto* problemem pojawia się na kartach *Memoriału* pod koniec sierpnia 1815 r., kiedy de Las Cases przytacza biograficzne fakty z życia Bonapartego, z czasów jego młodości na Korsyce czy też zaraz po przybyciu do Francji, gdy przyszły cesarz Francuzów trafił do szkoły wojskowej w Brienne²⁵. Nieco dalej pod tą samą datą przeczytać możemy o pobycie w paryskiej szkole wojskowej, a także o pierwszym wojskowym przydziale Bonapartego, jakim był garnizon w Valence²⁶. Dopiero pod datą 1–6 września 1815 r. możemy się natknąć na faktyczne już refleksje Napoleona dotyczące początków jego kariery – dotyczące oblężenia Tulonu i jego udziału w zdobyciu fortecy. Czytamy tam o skromności samego Bonapartego, który nie przystaje na propozycje komisarzy, niezadowolonych z postawy Jacques’a Coquille’a François Dugommiera – dowódcy oblężenia, chcących przekazać dowództwo właśnie Napoleonowi. Nieco dalej jednak, w tym samym fragmencie otrzymujemy informację, że bardzo szybko poznano się na Bonapartem, to on był faktycznym dowódcą. Nie wspomina się o nim jednak w raportach, mimo że to właśnie on zdobył Tulon²⁷. Skądinąd wiemy, że rola Bonapartego w zdobyciu Tulonu rzeczywiście początkowo była umniejszana, a sam pomysł skutecznego ataku należał właśnie do Napoleona²⁸. Znamienne są słowa znajdujące się w podsumowaniu tulońskiego opisu: „Vendémiaire, a nawet Montenotte [...] jeszcze nie sprawiły, że zacząłem uważać się za nieprzeciętnego człowieka. Dopiero po Lodi przyszło mi do głowy, że właściwie mogę się stać decydującą postacią na scenie politycznej. Wówczas to [...] pojawiła się pierwsza iskra wielkich ambicji”²⁹. W tym miejscu rodzi się oczywiste pytanie, ile jest w tym sformułowaniu

²⁴ *Ibidem*, s. 85–86.

²⁵ *Ibidem*, s. 131.

²⁶ *Ibidem*, s. 136.

²⁷ *Ibidem*, s. 150.

²⁸ Cf. J. Colin, *Edukacja wojskowa Napoleona*, Oświęcim 2013.

²⁹ E. de Las Cases, *op. cit.*, s. 151.

prawdy, a ile legendy, którą tworzyć zaczął, w mojej opinii, sam Napoleon, będąc właśnie na Wyspie Świętej Heleny. Jednoznacznie nie jesteśmy w stanie odpowiedzieć na to zagadnienie, gdyż procesy myślowe Bonapartego pozostaną dla nas na zawsze tajemnicą, niemniej jednak, jeśli uznamy powyższy *passus* za prawdę, to i tak jesteśmy w stanie wyciągnąć zeń wiele wniosków. W ten sposób bowiem Napoleon sankcjonuje niejako późniejsze obalenie Dyrektoriatu, stara się wytłumaczyć, że będąc nieprzeciętnym, będzie w stanie odsunąć od władzy przeciętnych. Przy okazji sprawy Tulonu obnaża się także inna przywara Napoleona, brzemienność w skutkach, jak się miało okazać. Gdy objął dowództwo artylerii, awansował swoich kolegów, którym nie byłyby dane zaszczyty z racji niskiego urodzenia czy poglądów politycznych³⁰. Z jednej strony widzimy tu nepotyzm, po który tak chętnie będzie sięgał jako cesarz Francuzów, obdarowując tytułami i zaszczytami członków swej rodziny, ale z drugiej strony dostrzegamy republikanina, liberała, który zrywa z dotychczasowymi praktykami faworyzowania notabli i nagradza za zasługi zdolnych żołnierzy. Okres tuloński to także zawiązanie wyjątkowej znajomości, gdyż wówczas poznał i awansował młodego oficera artylerii, jakim był Géraud Christophe Michel Duroc, który został wielkim marszałkiem dworu cesarskiego, jak również księciem Frioul³¹, będąc też wielkim zwolennikiem rządów Napoleona. Czy Napoleon zaskarbił sobie jego łaski zaszczytami, czy może chodziło o coś więcej: o ideę, kształt monarchii i państwa, jego kondycję, a może o samą osobę monarchy? Wydaje się, że była to bardzo silna relacja emocjonalna, o czym świadczą liczne zapiski pamiętnikarskie, jak również reakcja Napoleona na wieść o śmierci generała Duroca, poniesionej od zrykoszetowanej kuli po bitwie pod Budziszynem w maju 1813 r.³² W 1794 r., gdy nastąpił brzemienny w skutki thermidor, Napoleon został mianowany generałem piechoty w armii Wandei, co pozbawiało go stanowiska w armii Włoch. Nie trwało to jednak długo, ponieważ gdy dowództwo owej armii nie podołało w starciu z nieprzyjacielem, uwaga skupiła się na Napoleonie. Szczęściem w nieszczęściu był 13 vendémiaire'a, który raz na zawsze miał ugruntować pozycję Bonapartego. Opis, jaki możemy znaleźć na kartach *Memoriału*, jest niestety dość lakoniczny i pozbawiony emocji, brakuje w nim perspektywy Napoleona, mamy jedynie skrótowy przegląd wydarzeń³³, który znany jest też z innych relacji.

W konsekwencji zdarzeń Bonaparte został naczelnym dowódcą armii wewnętrznej³⁴, a to wiązało się także, a może nawet przede wszystkim z parcelowaniem chleba, którego tak wówczas brakowało w Paryżu. Podczas przybycia do

³⁰ *Ibidem*, s. 152.

³¹ *Ibidem*, s. 153.

³² Napoleon był świadkiem tego wydarzenia, obserwował je z konia. Duroc zmarł w domku wiejskim, przepraszając swego cesarza, że nie będzie mu dalej służyć i aby był jak ojciec dla jego córki oraz żeby wyszedł i nie patrzył na jego śmierć.

³³ E. de Las Cases, *op. cit.*, s. 384–385.

³⁴ *Ibidem*, s. 386.

armii Włoch hrabia de Las Cases zanotował następujące zdania: „Napoleon [...] od razu daje się poznać jako człowiek stworzony do tego, aby rozkazywać innym. Od tej chwili pojawia się na wielkiej scenie politycznej, będąc na ustach całej Europy. Jawi się niczym meteor ogarniający cały firmament. Wszyscy zaczynają zwracać na niego uwagę, staje się dominującym tematem rozmów. Jest o nim mowa we wszystkich gazetach, wszystkich książkach. Ku jego czci wznoszone są pomniki. Imię jego pojawia się na wszystkich ustach, na wszystkich stronach, w każdej linii, wszędzie”³⁵. Właśnie tego typu opisy rozbudziły umysły i podsyłyły nastroje probonapartystowskie w dziewiętnastowiecznej Europie, jednak dla historyka są one, eufemistycznie rzecz ujmując, metaforyczne. Pierwsze pomniki Napoleona to czasy konsulatu, podobnie obrazy, na których został uwieczniony. Przeglądając ówczesną prasę, owszem, znajdziemy imię Bonapartego, ale próżno szukać go w „każdej linii, wszędzie”. Tego typu zapis, skonfrontowany z innymi źródłami, wywołuje dysonans i pojawia się swoista kolizja źródeł. W tym przypadku niestety ponad wszelką wątpliwość da się ustalić, że de Las Cases ubarwił nieco wydarzenia, aby osiągnąć zamierzony cel, jakim było określone przedstawienie Napoleona, a tym samym roztoczyć pewną wizję przed czytelnikiem, że niedługo później, przejmując władzę, nie dokona on niczego złego, gdyż tego właśnie oczekiwali od Bonapartego Francuzi. Interesująca wypowiedź Cesarza dotyczyła także skutków prowadzonych przez niego działań w Italii. Stwierdził on, że armia Włoch, a dokładniej on sam przesłał do Francji 50 mln franków, zauważając, że był to bezprecedensowy przypadek, kiedy to armia finansuje państwo, a nie odwrotnie³⁶.

Nie mogę nie wspomnieć o historii dotyczącej Małego Kaprała, którą skrętnie zanotował na kartach swego dzieła hrabia. Pisząc o młodym wieku Bonapartego, gdy ten obejmował dowództwo nad armią Włoch, według zwyczaju, wiarusi po każdej bitwie zbierali się na naradę i przyznawali kolejny stopień wojskowy swemu młodemu dowódcy. Po wygranej bitwie pod Lodi ochrzczone go szarżą kaprała³⁷, a przymiotnik „mały” związany był z młodym wiekiem, a nie ze wzrostem – jak powszechnie do dziś się uważa.

W *Memoriale* natknijemy się też na inne, bardziej szczegółowe opisy kampanii włoskiej, które noszą tytuły: *Bitwa pod Montenotte*, *Bitwa pod Castiglione*, *Bitwa pod Arcole*, *Bitwa pod Rivoli*. Są one relacją z wydarzeń pozbawionych w większości wartościowania, refleksji czy ocen. W innym miejscu Napoleon mówił, że już od trzech stuleci każda kolejna wojna czyni Austrię coraz słabszą. Ponadto twierdził także, że to właśnie Austria zniewala narody i pozbawia je należnych im praw, co więcej, w opinii Bonapartego jest ona całkowicie uzależniona od Anglii, przez co trudno nazywać ją mocarstwem³⁸.

³⁵ *Ibidem*, s. 158.

³⁶ *Ibidem*, s. 159.

³⁷ *Ibidem*, s. 161–162.

³⁸ *Ibidem*, t. II, Gdańsk 2011, s. 105.

Kończący pierwszy akt wojen włoskich rozejm w Leoben był także przedmiotem zainteresowania Napoleona na Wyspie Świętej Heleny jako naturalna kolej rzeczy. Co istotne, Austriacy chcieli na samym początku dokumentu umieścić stwierdzenie, że cesarz Franciszek uznaje Republikę Francuską. Napoleon kazał wykreślić to zdanie, jako że było truizmem, a ponadto dodał: „We własnym kraju mamy prawo robić to, co nam się podoba; możemy utworzyć rząd, jaki uznamy za stosowny, i nic nikomu do tego”³⁹. To znamieny przykład, jakie mniemanie miał Bonaparte o ustroju Francji, a właściwie, że koalicja zawarta przeciw niej była w zasadzie nielegalna. To też podkreślało rolę, jaka przypadła Napoleonowi względem pokonanego imperium. Nie ograniczała się ona do wykonywania poleceń dyrektorów rezydujących w Paryżu, ale realnie mógł i kształtował relacje z pokonanym przeciwnikiem, stawiając rząd przed dokonanymi już faktami.

Mowa jest także w *Memoriale* o podejściu Napoleona do pokonanych państw na Półwyspie Apenińskim, w tym Państwa Kościelnego, Królestwa Sardynii, Republiki Weneckiej⁴⁰, a także Republiki Genui⁴¹. W swym dziele buduje de Las Cases obraz bohatera, który z miłosierdziem spogląda na pokonanych, nie czyni tego oczywiście jeno z racji wyznawanych wartości moralnych, ale w celu ugruntowania swojej pozycji oraz tworzenia – dzisiaj powiedzielibyśmy – PR albo mocniej propagandy.

Pod datą 26–30 września 1815 r. natykamy się na wspomnienia dotyczące ekspedycji egipskiej. Napoleon wypowiada się o zadżumionych żołnierzach z Jaffy, marginalizując ich liczbę do kilku⁴². Co prawda prace dotyczące wyprawy egipskiej⁴³ nie podają dokładnej liczby chorych, jakich zastał Bonaparte po przybyciu do Jaffy, pojawia się jednak informacja, że chorzy żołnierze przybyli do tego miasta, a kolejni zachorowali już na miejscu. Stoi to w sprzeczności ze zdroworozsądkowym myśleniem, że mogło być ich jedynie kilku⁴⁴. Konstatacja, jaką formułuje w punktach hrabia w odniesieniu do wyprawy egipskiej, również nie pokrywa się w pełni z najnowszymi ustaleniami. Pisze on bowiem, że zdobycie Akki (Saint-Jean-d’Acre) spowodowałoby utworzenie cesarstwa na Wschodzie w wyniku wybuchu tam rewolucji. Brzmi to absurdalnie, bo niby kto miałby walczyć o utworzenie owego cesarstwa? Dlaczego Napoleon miałby tworzyć tam jakiegokolwiek cesarstwo? Czemu by to miało sprzyjać? Pytania można mnożyć.

³⁹ *Ibidem*, s. 114.

⁴⁰ Istniała do pokoju w Campo Formio, do października 1797 r., kiedy to przeszła pod władanie austriackie, następnie po pokoju w Preszburgu w grudniu 1805 r. stała się częścią napoleońskiego Królestwa Włoch, pozostając weń do 1814 r.

⁴¹ Istniała do 1797 r., a następnie jako protektorat francuski funkcjonowała pod nazwą Republiki Liguryjskiej do 1805 r., kiedy to w czerwcu Napoleon inkorporował ją do Francji. Pozostała jej częścią do upadku Napoleona w kwietniu 1814 r.

⁴² *Ibidem*, t. I, s. 178.

⁴³ Cf. T. Rogacki, *Ekspedycja egipska 1799–1801*, Warszawa 2008; P. Strathern, *Napoleon w Egipcie. Największa chwala*, Poznań 2009.

⁴⁴ P. Strathern, *op. cit.*, s. 359–369.

Niestety w relacji hrabiego de Las Cases nie można znaleźć tej jedynej słusznej odpowiedzi potwierdzonej przez samego Napoleona, jak również, że Egipt był w jego opinii jedynie przystankiem do Indii. Istotnym aspektem, który pojawił się na kartach *Memoriału*, było stwierdzenie, że Dyktoriat chciał przyspieszyć wyprawę Napoleona do Egiptu z obawy o jego rosnącą popularność, dzięki której będzie mógł i zapewne będzie chciał stanąć na czele rządu⁴⁵.

Cesarz w szczególny sposób odnosił się także do wydarzeń z 18 brumaire’a, gdy „znalazł się w szczególnym położeniu”⁴⁶. Istniało kilka stronnictw, które chciały wykorzystać sytuację, destabilizację kraju i powołać nowy rząd. Byli to oczywiście jakobini, „umiarkowani”, na czele z Emmanuelem-Josephem Sieyèssem, oraz „zdegenerowani”, na czele z Paulem Barrasem. Napoleon zdecydował się na współdziałanie z „umiarkowanymi”. Sam udział w spisku Napoleon wyraźnie jednak dezawuuje, gdyż mówi: „Mój udział w spisku ograniczył się do tego, że wyznaczył spotkanie mych zwolenników i od progu moich drzwi, nie uprzedzając ich w czym rzecz, wyruszyłem na ich czele przejąć władzę. Prowadząc ów przeświatny orszak, wśród powszechnego entuzjazmu pojawiłem się przed zgromadzeniem starszych, by podziękować za przyznaną mi władzę dyktatorską”⁴⁷. Dalej postawione zostało retoryczne pytanie, wynikłe z „metafizycznej dysputy”: „czy przypadkiem nie pogwałciliśmy praw, działając niczym zbrodniarze”⁴⁸. Zetknęliśmy się w tym przypadku, po raz kolejny już, z kreowaniem własnego wizerunku. O wydarzeniach z 1799 r. powstało wiele prac, z których najbardziej godną polecenia są te autorstwa Jeana Tularda⁴⁹ oraz Thierry’ego Lentza⁵⁰. W nich zostały dokładnie prześledzone wydarzenia listopadowe, jak również motywy i przesłanki, dzięki którym przewrót doszedł do skutku. Jego konsekwencją był oczywiście trójosobowy konsulat, w którym realna i główna władza winna przypaść wojskowemu, ponieważ był jedynym, który w obliczu wszelkich zagrożeń był w stanie uratować Francję⁵¹.

Ciekawie są także fragmenty o przygotowaniach do inwazji na Wyspy Brytyjskie i rzeczywiście była ona realna. Napoleon planował przeprowadzenie błyskawicznego ataku, zakładając, że w cztery dni znalazłby się w Londynie i to nie jako zdobywca, ale wyzwoliciel⁵². W inwazji oprócz okrętów francuskich miały uczestniczyć także hiszpańskie; było to przedsięwzięcie opatrzone najwyższą tajemnością. Cesarz twierdził, że przygotowania, podobnie jak szkolenie żołnierzy do desantu i załadunku oraz rozładunku, trwały⁵³.

⁴⁵ E. de Las Cases, *op. cit.*, t. II, s. 122.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 236.

⁴⁷ *Ibidem*, s. 236–237.

⁴⁸ *Ibidem*, s. 237.

⁴⁹ J. Tulard, *Le 18 Brumaire. Comment terminer une révolution*, Paris 1999.

⁵⁰ T. Lentz, *Le 18 Brumaire*, Paris 2010.

⁵¹ E. de Las Cases, *op. cit.*, t. II, s. 237–238.

⁵² *Ibidem*, t. I, s. 435.

⁵³ *Ibidem*, s. 435–436.

Za wojnę hiszpańską Napoleon winił wyłącznie siebie⁵⁴, uważał, że Hiszpanie nie przepadali za Burbonami na tronie w Madrycie, toteż chciał wykorzystać sytuację, zapoczątkowując w Hiszpanii nową dynastię – Bonapartych. Z odpowiednimi wytycznymi wysłał do hiszpańskiej stolicy swego brata – Józefa, polecając mu, by nadał liberalną konstytucję. Cała sytuacja powinna przebiec inaczej: zamiast Józefa na tronie powinien Cesarz w miejsce odsuniętego Karola IV Burbona osadzić jego syna Ferdynanda VII i zwołać szlachtę hiszpańską do Madrytu, a nie do Bajonny. Ostatecznie uznał, że nie powinien angażować się w taki sposób, w jaki to uczynił, lecz podjąć się roli mediatora, arbitra⁵⁵. W ten sposób Francja uzyskałaby cennego sojusznika, a sytuacja na kontynencie diametralnie by się zmieniła.

Sporo miejsca poświęcono także kampanii 1809 r., gdy wojska austriackie planowały przypuścić frontalny atak na pozycje francuskie⁵⁶. Wojska Napoleona to niecałe 300 tys. żołnierzy oraz nieco ponad 400 dział⁵⁷, habsburskie zaś to ponad 500 tys. żołnierzy i prawie 800 dział⁵⁸. Na kolejnych stronach skrupulatnie rysowany jest przebieg całej kampanii. Kluczowym jej momentem było zdobycie przez Francuzów Wiednia – mającego najsolidniejszy system obrony spośród wszystkich europejskich stolic⁵⁹. Nie był to jednak koniec wojny, ponieważ brakowało mostów przez Dunaj. Zdecydowane manewry i łatwość, z jaką Francuzi odnosili zwycięstwa, przybliżyły ich do ostatecznej wiktorii. Po opisie bitwy pod Eckmühl oraz niechlubnej porażki w starciu pod Aperm/Essling przyszedł czas na Wagram – jedną z najdłuższych bitew, a jednocześnie jedno z najważniejszych zwycięstw Napoleona, którego nazwa widnieje przy cesarskim sarkofagu w Les Invalides w Paryżu. Postawa Napoleona podczas bitwy nie różniła się nadto od innych, wojsko było przez cały czas pod jego kontrolą, kierował je w odpowiednie sektory zgodnie z zasadami swej sztuki wojennej oraz aktualnym zapotrzebowaniem w obliczu zmieniającego się krajobrazu bitwy⁶⁰. Trzymiesięczna kampania przyniosła liczne owoce w postaci kontroli nad krajem naddunajskim, jak również prowincjami niemieckimi. W tym momencie Napoleon przyznał, że niepotrzebnie po raz kolejny oszczędził Austrię, powinien był podzielić ją na osobne państwa, tj. na Czechy i Węgry⁶¹.

Względem kampanii rosyjskiej Napoleon na kartach *Memoriału* utrzymuje, że wojna została mu narzucona⁶², co akurat stoi w zgodzie z ustaleniami chociażby

⁵⁴ *Ibidem*, t. II, s. 165.

⁵⁵ *Ibidem*, s. 168.

⁵⁶ *Ibidem*, s. 331.

⁵⁷ *Ibidem*, s. 334.

⁵⁸ *Ibidem*, s. 333.

⁵⁹ *Ibidem*, s. 344.

⁶⁰ *Ibidem*, s. 357.

⁶¹ *Ibidem*, s. 359.

⁶² *Ibidem*, t. I, s. 549–551.

generała Mariana Kukiela w jego dziele *Wojna 1812 roku*, a także nowszymi publikacjami na temat tego konfliktu⁶³. W tym też duchu Cesarz przywołuje liczne wydarzenia, które mogły zmienić nieco mapę ówczesnej Europy. Napoleon twierdzi, że wspólnie z Rosją mógłby dokonać rozbioru Turcji. Rosja chciała zdobyć Konstantynopol, który w opinii Cesarza wart był więcej niż niejedno państwo, ale nie mógł do tego dopuścić, gdyż zdestabilizowałoby to sytuację w układzie sił między Francją a Rosją⁶⁴. Aleksander I Romanow, który przyczynił się do klęski Napoleona, mógł już w 1805 r., tj. po Austerlitz, zostać jego jeńcem⁶⁵. Po bitwie pod Jeną można było odebrać tron dynastii pruskiej, a po Wagram podzielić monarchię habsburską⁶⁶. Czyżby właśnie za tę wspaniałomyślność przyszło później tak srogo zapłacić Napoleonowi? Uważał on, że kara, która go spotkała, była dotkliwsza niż śmierć: „Kalabryczycy okazali się bardziej ludzcy i wspaniałomyślni aniżeli ci, co mnie tutaj wysłali!”⁶⁷ – komentował śmierć Murata. W kwestii wyprawy rosyjskiej Napoleon nie stronił od gdybania. Powiadał, że gdyby nie pożar Moskwy, to wojska francuskie z całą pewnością założyłyby tam swe zimowe leże⁶⁸. Według Bonapartego prawdziwym powodem ataku na Rosję było pragnienie osiągnięcia powszechnego pokoju i bezpieczeństwa na kontynencie, co w efekcie doprowadziłoby do równowagi politycznej i położyłoby kres ustawicznemu konfliktom. Wskrzeszona Polska miała być głównym ogniwem napoleońskiego systemu. Marsz w głąb Rosji, tzn. aż do Smoleńska, przypominał Cesarzowi Francję, z powodu życzliwego przywitania jego wojsk. Wymarszu z Moskwy i opuszczania Rosji Napoleon nie nazywał odwrotem, gdyż armia francuska była zwycięska – wycofywała się, by przezimować w Polsce⁶⁹. Dowodem na obawy Rosjan przed francuskim atakiem na Petersburg miała być ewakuacja archiwów carskich, jak również przedmiotów wyjątkowej wartości do Londynu. Przedwczesne nadejście zimy uniemożliwiło skuteczne wycofanie się *Grand Armée* do Smoleńska. Przed podjęciem wyprawy dokładnie przesledzono zimy panujące w Rosji w ostatnich 20 latach i nie odnotowano temperatur poniżej minus dziesięciu stopni⁷⁰. Zbyt długi pobyt w Moskwie i następująca dezorganizacja wojska uniemożliwiły skuteczne działanie armii.

⁶³ Cf. P. Britten Austin, *1812. Marsz na Moskwę*, t. I, Gdańsk 2002; idem, *1812. Napoleon w Moskwie*, t. II, Gdańsk 2003; idem, *1812. Wielki odwrót*, t. III, Gdańsk 2005; A. Mikaberidze, *Bitwa pod Borodino 1812. Napoleon w walce z Kutuzowem*, Oświęcim 2018; A. Mikaberidze, *Bitwa nad Berezyną 1812. Wielka ucieczka Napoleona*, Oświęcim 2019; D. Smith, *Napoleon przeciwko Rosji 1812. Druga wojna polska*, Zakrzewo 2012; A. Zamojski, *1812. Wojna z Rosją*, Kraków 2007.

⁶⁴ E. de Las Cases, *op. cit.*, t. I, s. 551.

⁶⁵ *Ibidem*, s. 552.

⁶⁶ *Ibidem*.

⁶⁷ *Ibidem*, s. 410.

⁶⁸ *Ibidem*, t. II, s. 391.

⁶⁹ *Ibidem*, t. III, Gdańsk 2012, s. 91.

⁷⁰ *Ibidem*.

Podobnie jak w przypadku kampanii 1809 r., w *Memoriale* znalazła się też relacja z kampanii saskiej z 1813 r., którą Napoleon scharakteryzował tak: „Owa pamiętna kampania zapisze się w historii nie tylko jako tryumf walecznej młodzieży francuskiej, lecz również jako tryumf angielskich intryg, zdradzieckiego rządu austriackiego i rozsądnej polityki Rosjan. Kampania ta cechuje epokę, w której pogłębiła się przepaść między poddanymi a rządzącymi, nastąpił rozpad politycznych przymierzy oraz upadek najszlachetniejszych cnót wojskowych: wierności, lojalności, honoru”⁷¹. Na następnych stronach narracja utrzymana jest w podobnym tonie – mowa tam o perfidii, spiskach itd. Przeświadczenie Napoleona o nienawiści, niechęci jego wrogów wobec niego było dość oczywiste. Zdawał też sobie sprawę ze zmiennych nastrojów swych sojuszników: „Napoleon uważał, że wrogowie go nienawidzą, jego zaś sojusznicy mają zmienne nastroje; dopuszczał nawet ich niechęć lub złą wolę. Czuł się jednak wszystkim tak bardzo potrzebny, że nie przypuszczał, by zarówno jedni, jak i drudzy pragnęli jego całkowitej zguby”⁷². O swej „niewdzięcznej roli” i losach ojczyzny, które spoczęły w jego i tylko jego rękach, wspomina ze smutkiem i pewnym rozgoryczeniem⁷³. Według Napoleona kres francuskiej potędze położyła bitwa pod Lipskiem, która była ostatnim zrywem narodu. Bonaparte stawia tezę, że w początkach 1814 r. wojska koalicji nie chciały ingerować w kwestię obsadzenia tronu francuskiego, a tym bardziej nie zakładały powrotu na tron Burbonów⁷⁴.

Waterloo nie miało być wcale fiaskiem całej polityki i upadku Napoleona. Był bowiem przygotowany na wypadek klęski w tej kampanii⁷⁵, ostatni akt napoleońskiej sztuki miał odbyć się już na terenie samej Francji. Ufortyfikowany miał zostać Paryż, należało także rozciągnąć linię obrony na prawym brzegu Sekwany, gdzie znajdowały się już umocnienia⁷⁶, miały zostać obsadzone wszystkie twierdze. Konkluzją, jaka nasuwa się w tym fragmencie *Memoriału*, jest brak woli walki narodu francuskiego za swojego cesarza, brak niezłomności, energii, honoru i lojalności, uznali oni, że należy porzucić dotychczasowego władcę i układać się z nacierającymi armiami⁷⁷.

Konstatując swoje dokonania, Napoleon stwierdził: „Moich bitew nie można analizować oddzielnie, gdyż nie cechowały się one jednością miejsca, działań i celu. Były zawsze częścią jakichś szerszych operacji, dlatego też oceniać je trzeba wedle ich skutków. Na przykład w wyniku bitwy pod Marengo, której losy tak długo się ważyły, przypadły nam w udziale Włochy; Ulm to zagłada całej armii; po bitwie pod Jeną monarchia pruska przeszła w nasze władanie; Friedland otworzył nam granice Rosji; bitwa pod Eckmuhl rozstrzygnęła losy wojny; batalia

⁷¹ *Ibidem*, t. II, s. 417.

⁷² *Ibidem*, s. 419.

⁷³ *Ibidem*, s. 425.

⁷⁴ *Ibidem*, s. 465.

⁷⁵ *Ibidem*, s. 396.

⁷⁶ *Ibidem*, s. 397.

⁷⁷ *Ibidem*.

pod Borodino to jedna z tych, w których maksimum wysiłku i męstwa dało minimum korzyści; zwycięskie Waterloo, które było tak blisko, przyniosłoby Francji ocalenie, nowy ład i pokój w Europie⁷⁸. Oczywiście nie sposób nie zgodzić się z tym stwierdzeniem. Co więcej, bitwy należy także analizować na podstawie rzetelnej wiedzy o siłach i planach stron walczących, nie mogą być one również oderwane od trwającej wojny/kampanii. Oczywiście wyróżnia się i do dziś uczy o przebiegu poszczególnych bitew z epoki napoleońskich w szkołach wojskowych (*vide*: Austerlitz), ale odtworzenie panującej wówczas sytuacji jest niemożliwe.

Na pytanie skierowane przez panią de Mothlonon do Cesarza o to, jakie są najlepsze wojska, ten odparł w swoim stylu: „Te, które odnoszą zwycięstwa”⁷⁹. Kontynuując, wymienił dla przykładu armię Hannibala, rzymskie armie Scypionów, boskiego Aleksandra i króla pruskiego Fryderyka Wielkiego. O Francuzach wypowiedział się jako o najlepszym materiale na żołnierzy⁸⁰, uważał, że można byłoby szukać armii, która dorównałaby jego własnej, „ale na pewno żadna by jej nie przewyższyła”⁸¹.

Jedną z najważniejszych, w moim przekonaniu, opinii, a zarazem najbardziej prawdziwych zawarł hrabia de Las Cases pod datą 4–5 grudnia 1815 r., gdy zapisał: „Los bitwy – mówił Cesarz – zależy od jednej chwili, od jednej myśli”⁸². Rozwijając: „Najpierw człowiek ma różnorodne pomysły na rozegranie batalii, po czym rozpoczyna się starcie, trwa to przez pewien czas, wreszcie nadchodzi kluczowy moment: decyduje błysk geniuszu, a niewielka rezerwa kończy rozpoczęte dzieło”⁸³. Według mnie jest to *credo* napoleońskiej taktyki i strategii, jedno z najbardziej wartościowych zdań w *Memoriale*, nawet jeśli mówił z perspektywy, to ujął to najdobitniej, jak było tylko możliwe. Pochylając się nad planami bitew Napoleona czy studiując dzieła im poświęcone⁸⁴, dostrzegamy, że istotnie jedna chwila czy decyzja może przekreślić cały plan. Nie wszystko też jest się w stanie przewidzieć w czasie starcia, a i własne pomysły może zniweczyć jakaś okoliczność. Napoleonem jako przykład podaje Waterloo i przyznaje, że gdyby postąpił inaczej, to wygrałby z łatwością. W tym przypadku kluczowy moment wykorzystali koalicjanci, bądź też nie przejawiał się w porę ów błysk geniuszu. Co więcej, Napoleon wygranej pod Waterloo był pewien jak żadnej innej wcześniej⁸⁵. Być może właśnie to go zgubiło. Mówił także, że gdyby pod Austerlitz zaatakował kilka godzin wcześniej, to przegrałby⁸⁶.

⁷⁸ *Ibidem*, s. 409.

⁷⁹ *Ibidem*.

⁸⁰ *Ibidem*.

⁸¹ *Ibidem*.

⁸² *Ibidem*, t. I, s. 285.

⁸³ *Ibidem*.

⁸⁴ *Cf.* M. Kukiel, *Wojna 1812 roku*, Kraków 1937; *idem*, *Wojny napoleońskie*, Warszawa 1927.

⁸⁵ E. de Las Cases, *op. cit.*, t. I, s. 285.

⁸⁶ *Ibidem*, s. 364.

Istotnymi trybami napoleońskiej maszyny wojennej byli dowódcy, którym Mały Kapral powierzał różnorakie zadania. Na kartach *Memoriału* nie brakuje ocen tych ludzi. Znajdziemy zatem opinię o André Massénie, późniejszym księciu i marszałku cesarstwa, o którym Napoleon wypowiadał się jako o niezłomnym⁸⁷; o Pierze-François-Charles'u Augerau, także późniejszym księciu i marszałku, co do którego Cesarz pozostał krytyczny, zachowując jednak kurtuazję i wspominając o zasługach dla narodu⁸⁸. Wśród innych ocenionych dowódców w *Memoriale* pojawiły się postaci takie jak: Henri-Christian-Michel Stengel, Amédée-Emanuel-François Laharpe, Charles-Henri Vaubois⁸⁹, Jean-Baptiste Kléber, Louis Charles Antoine Desaix czy Jean Lannes. Po śmierci tego ostatniego Napoleon mówił, że „stracił giganta”⁹⁰. Pochwalił także za męstwo księcia Józefa Poniańskiego, nazywając go bohaterem spod Borodino⁹¹.

Przy tej okazji warto nieco więcej uwagi poświęcić sylwetce współczesnego dowódcy, którą skreślił Napoleon na kartach *Memoriału*. Jest to o tyle ciekawe, że XIX stulecie istotnie przyniosło zmiany dotyczące prowadzenia wojny czy podejścia do dowodzenia. W opinii Napoleona w czasach artylerii dla dowódcy nie było już bezpiecznego miejsca na polu bitwy⁹². Dalej mówił o pożądanych cechach dobrego dowódcy, którymi jest „połączenie w jednakowym stopniu talentu i odwagi”, i przyrównywał tę cechę do boków kwadratu⁹³. Bo tak jak boki kwadratu mają jednakową długość, tak dobry dowódca musi równoważyć talent i odwagę, gdyż prym którejś z tych cech zaburzy harmonię i spowoduje niewłaściwe działanie dowódcy, tak jak zmiana długości boku, boków kwadratu przestanie czynić go tą figurą. Za niepospolitego wodza uważał w tym kontekście Eugeniusza de Beauharnais – syna Józefiny z pierwszego małżeństwa, będącego także wicekrólem Włoch. Joachimowi Muratowi (marszałkowi Francji, królowi Neapolu, a prywatnie szwagrowi Cesarza) i Michelowi Neyowi (marszałkowi Francji i księciu Moskwy) nie odmawiał Napoleon odwagi („nie potrafili nie być dzielni”), brakowało im jednak rozsądku, zwłaszcza pierwszy z nich miał go w opinii Cesarza w niedoborze⁹⁴. Być może ocena ta po części podyktowana była ich postawą wobec abdykacji Napoleona. Ney opowiedział się po stronie Ludwika XVIII, a Murat po 1814 r. opuścił Napoleona za cenę utrzymania posiadanego królestwa, lecz gdy na kongresie wiedeńskim szanse na utrzymanie własnego tronu spadły do zera, przeszedł na stronę swego szwagra w czasie jego stu dni. Po klęsce Napoleona skończył jak Ney – został rozstrzelany⁹⁵. Napoleon ocenił

⁸⁷ *Ibidem*, s. 231.

⁸⁸ *Ibidem*, s. 231–232.

⁸⁹ *Ibidem*.

⁹⁰ *Ibidem*, s. 287.

⁹¹ *Ibidem*, t. III, s. 89.

⁹² *Ibidem*, t. I, s. 286.

⁹³ *Ibidem*.

⁹⁴ *Ibidem*.

⁹⁵ *Ibidem*, s. 410–411.

tę decyzję jako zrobienie z Neya męczennika, w opinii Cesarza należało go uniewinnić bądź uwolnić, tak powinien postąpić Burbon – dowodziłoby to, że obce są mu postawy radykalne⁹⁶. Napoleon otwarcie przyznał, że „przeznaczeniem Murata było czynienie nam [Francuzom, zwolennikom Napoleona – K.S.] zła”⁹⁷ i że przyczynił się do zguby Cesarza, działał bowiem nierozważnie, w swoim stylu.

W opisach wojennych refleksji nie brakuje scen drastycznych dotyczących jego oficerów i adiutantów. Wyjątkowo poruszyła go śmierć generała Claude’a-Louisa-Constanta Corbineau, którego w bitwie pod Pruską Iławą kula armatnia rozzerwała na strzępy w chwili, gdy Cesarz był w trakcie wydawania mu rozkazów⁹⁸. Podobnie z trudem mówił o marszałku Lannesie, który 22 maja 1809 r. (w bitwie pod Essling) ugodzony został kulą armatnią w udo, która roztrzaskała mu także oba kolana. Mimo amputacji prawej nogi jego stan się pogarszał, aż 31 maja zmarł. Napoleon starał się zachowywać spokój, mówiąc o Gérard-Christophe-Michelu Durocu, swym zaufanym człowieku, który był wielkim marszałkiem dworu cesarskiego, ale przychodziło mu to z wielkim trudem, mimo że z pozoru przybierał taką pozę, w głębi duszy był poruszony tymi wydarzeniami i stratą zaufanego i tak oddanego człowieka. Został on ranny w bitwie pod Budziszynem w maju 1813 r. W tym przypadku także kula armatnia, a dokładnie zrykoszetowana od pobliskiego konara kula ugodziła Duroca w brzuch, przedziurawiając go i wyrzucając na wierzch wnętrzości. Napoleon usiłował podnieść go na duchu, widząc jednak jego stan, nie mógł znieść tego widoku (prosił o odejście od niego także sam Duroc). Cesarz więc się oddalił. Przechadzał się później przed swym namiotem i nikt z otoczenia nie miał odwagi do niego podejść, a należało podjąć istotne decyzje. Gdy znalazł się śmiałek, Napoleon odparł jedynie: „Zostawcie to wszystko do jutra”⁹⁹. Miejsce śmierci Duroca odwiedził Napoleon, w sierpniu 1813 r., w towarzystwie Joachima Murata, chcąc je pokazać królowi Neapolu. Ponadto właścicielowi fermy, na terenie której Duroc poniósł śmierć, Cesarz przekazał sakiewkę z pieniędzmi na pomnik ku jego pamięci¹⁰⁰. Monument, jaki planował Napoleon, nigdy nie powstał. Podobnie nieszczęśliwy los spotkał Jeana-Baptiste’a Bessièresa – księcia Istrii i marszałka cesarstwa, który przed bitwą pod Lützen trafiony został kulą armatnią w pierś, kalecząc również rękę. Rana okazała się śmiertelna – Bessières zmarł 1 maja 1813 r., w początkach kampanii saskiej.

Nie sposób nie wspomnieć o innej nieodłącznej części wojen – odnoszonych ranach. Tych na wojnie nie sposób uniknąć, a są one na równi z edukacją wojskową i doświadczeniem bitewnym cenną lekcją – pamiątką złych decyzji, pecha albo

⁹⁶ *Ibidem*, s. 468.

⁹⁷ *Ibidem*, s. 411.

⁹⁸ *Ibidem*, s. 366.

⁹⁹ *Ibidem*, s. 366–367.

¹⁰⁰ *Ibidem*, s. 371; L.W. Constant, *Pamiętniki kamerdynera Cesarza Napoleona I*, Warszawa 1972, s. 233–234.

zwyczajnie łutem szczęścia, gdy zostało się rannym, a nie zabitym. Postać tak zahartowana w boju jak Napoleon nie mogła nie poszczycić się bitewną raną. Na kartach *Memoriału* możemy przeczytać, jak podczas oblężenia Tulonu czy Akki, w trakcie kampanii włoskiej, ginęły jego wierzchowce, nawet kilka podczas jednej bitwy¹⁰¹. Daje to pojęcie o zagrożeniu, na jakie wystawiony był Bonaparte. Raniony został w bitwie pod Regensburgiem w piętę, a pod Essling albo pod Wagram (Cesarz nie był w stanie dokładnie określić) w lewą nogę, gdy kula rozdarła mu skórę¹⁰². Sytuacji tych było o wiele więcej, co poświadczają m.in. pamiętniki kamerdynera Napoleona Louisa Constanta Wairy'ego, zwanego Constant¹⁰³. Dla zilustrowania przywołam jedną z nich, opisaną właśnie przez cesarskiego kamerdynera – w bitwie pod Ratyzboną (19–23 kwietnia 1809) z wojskami austriackimi zbłąkana kula armatnia ugodziła Napoleona w prawą nogę. Na szczęście dla Cesarza, straciła ona wcześniej swój impet, najpewniej rykoszetując od podłoża bądź drzewa. Po błyskawicznym opatrzeniu rany Napoleon dosiadł ponownie konia, ku zdumieniu wielu generałów i mimo ich rad, by się położył. Cesarz odparł im: „Moi przyjaciele, czyż nie powinienem dojrzeć wszystkiego?”¹⁰⁴. Wedle relacji kamerdynera Napoleon narażał się nieustannie, a fakt ten dodawał animuszu żołnierzom, którzy mówili, że naraża się na równi z nimi, nie jest więc tchórzem¹⁰⁵.

Przyznał także, że jedynym miastem, które tak naprawdę „wydał na pastwę swego wojska”, była Pawia. „Żołnierzom zakomunikowano, że przez całą dobę mogą tam używać, ile dusza zapagnie, jednak po upływie trzech godzin Napoleon nie mógł już na to patrzeć i wydał rozkaz, by zaprzestano nadużyć”¹⁰⁶. Krzyki ludności były ponoć nie do zniesienia, a samo pojęcie nadużyć można rozumieć bardzo szeroko i nie zmieniło się ono przez wieki. Oznacza rabunki, gwałty, kradzieże, zabójstwa – ogólnie rzecz ujmując samowolę i rozpasanie armii. Według Napoleona przyzwolenie wydane żołnierzowi na rabunek dezorganizuje armię i sprawia, że zapomina się o dyscyplinie. Gdy żołnierz bogaci się, spada jego wartość bojowa, przestaje mu zależeć na walce, do czego nie można było dopuścić, stąd też restrykcyjnie podchodzono do wszelkich nadużyć dokonywanych przez Francuzów¹⁰⁷. Jednakże występowały one także w armii francuskiej, podobnie jak w każdej innej.

Przeczytamy także w *Memoriale* o biuletynach armii, które zdaniem Napoleona prowadzone były rzetelnie. Wyjątkiem od tej zasady były sytuacje, gdy nieprzyjaciel stał blisko. Wprowadzano wówczas całkowicie sprzeczne ze stanem

¹⁰¹ E. de Las Cases, *op. cit.*, t. I, s. 321.

¹⁰² *Ibidem*.

¹⁰³ *Mémoires de Constant, premier valet de chambre de l'empereur, sur la vie privée de Napoléon, sa famille et sa cour*, t. I–VI, Paris 1830.

¹⁰⁴ L.W. Constant, *op. cit.*, s. 130.

¹⁰⁵ *Ibidem*.

¹⁰⁶ E. de Las Cases, *op. cit.*, t. II, s. 234.

¹⁰⁷ *Ibidem*.

faktycznym albo mocno zmanipulowane dane, aby zdezorientować, zmylić przeciwnika¹⁰⁸. Rzeczywiście biuletyny francuskie pisane były w zależności od potrzeb mniej lub bardziej dokładnie, podając dość dokładne szacunki liczbowe odnośnie do rannych czy zabitych (w zależności od sytuacji były także i one preparowane).

Na kartach *Memoriału* nie brakuje również odniesień do żołnierskiego życia, jakie prowadził sam Cesarz. Na jednym z posiedzeń Rady Stanu tak oto przemówił: „Panowie, wojna to nie życie usłane różami. Siedząc w tych waszych ławach, poznajecie ją tylko poprzez lekturę biuletynów i relacje o naszych tryumfach. Nie poznaliście życia obozowego, nie odbywaliście forsownych marszów, nie zaznaliście biedy i cierpienia. Ja widuję to wszystko na własne oczy, a niekiedy przychodzi mi dzielić na równi z innymi trudy i znoje żołnierskiego życia”¹⁰⁹. Z nostalgią przywoływał swe młode lata, gdy pełnił służbę w jego zdaniem najlepszym korpusie w całej Europie, gdzie czuł się jak w rodzinie, a dowódcy byli dla swych podkomendnych jakby ojcami¹¹⁰.

Jako artylerzysta nie mógł nie odnieść się w swych wspomnieniach do ulubionego przez siebie rodzaju broni, stwierdzając też, że artyleria jest zbyt rzadko wykorzystywana. Deliberował także o klasyfikacji dział i ich odpowiednim użyciu w danej chwili¹¹¹. Uważał, że w trakcie bitwy ogień artyleryjski winien być prowadzony bez przerwy, a co za tym idzie – nigdy nie mogło zabraknąć amunicji¹¹².

Swoistą refleksją może być historyczny oręż wybitnych ludzi, który przeszedł także przez ręce Napoleona, należąc doń przez jakiś czas. Mowa tu o szpadzie Fryderyka Wielkiego, a nawet broni samego Czyngis-Chana czy Tamerlana¹¹³. Na kartach *Memoriału* występują liczne porównania do armii, zwłaszcza starożytnych wodzów – Aleksandra, Gajusza Juliusza Cezara, Hannibala, a także wielu innych, którzy byli inspiracją dla Napoleona, a o których czytał w latach szkolnych i stacjonując w garnizonach.

Konstatując, nie jest możliwe, by w tak krótkim artykule przywołać wszystkie refleksje Napoleona ze Świętej Heleny z tego istotnego dzieła, będącego politycznym testamentem Cesarza. Nie jest również możliwe zestawienie go ze wszystkimi innymi, nawet tymi, które wzmiankowałem we wstępie. Mnogość informacji potrafi przytłoczyć, jednak dokonana przeze mnie subiektywna selekcja miała być jak najbardziej obiektywizująca. Przywołanie tak w gruncie rzeczy różnych zagadnień miało na celu unaocznienie, jak wielu aspektom dotyczącym wojny i wojskowości poświęcił Napoleon uwagę, dyktując swe słowa hrabiemu

¹⁰⁸ *Ibidem*, t. I, s. 494.

¹⁰⁹ *Ibidem*, t. II, s. 138.

¹¹⁰ *Ibidem*, s. 211.

¹¹¹ *Ibidem*, s. 210.

¹¹² *Ibidem*, s. 210–211.

¹¹³ *Ibidem*, t. III, s. 155.

de Las Cases. Oczywiście są to przemyślane zwroty i zabiegi literackie, niemniej jednak nie brak w *Memoriale* także wykrzyknień, relacji niezwykle żywych, energicznych, które – jak się zdaje – powstawały *ad hoc*. Studiowanie literatury dotyczącej epoki napoleońskiej, zwłaszcza biografii „boga wojny” pozwala na dostrzeżenie pewnych paralel i prawidłowości pomiędzy tym, co chciał przekazać Napoleon Francuzom, Europie, potomnym, jakim chciał się im przedstawić, a tym, co naprawdę się wydarzyło i jakim go zapamiętano, w jaki sposób o nim się mówiło i mówi.

Dzieło Emmanuela hrabiego de Las Cases jest niezwykle cennym źródłem informacji nie tylko o rutynie i życiu codziennym na Wyspie Świętej Heleny pokonanego i upokorzonego Napoleona, lecz także kopalnią jego sentencji i myśli. Ostrożne podejście do tego dzieła, zestawienie go z innymi powstałymi na atlantyckiej wyspie pamiętnikami, jak również bogatą literaturą przedmiotu pozwala na zrozumienie ostatnich lat życia Napoleona. Dotyczy to zarówno codziennej rutyny, rozrywek *etc.*, ale także sposobu myślenia i rozumienia wydarzeń dziejących się w Europie w czasie Wielkiej Rewolucji Francuskiej, w latach dziewięćdziesiątych XVIII stulecia, jak również rządów Bonapartego oraz sytuacji po jego abdykacji. Kreowanie legendy Napoleona to właśnie jego refleksje i myśli pochodzące ze Świętej Heleny, tak chętnie odbierane w Europie, która ciekawa była losów człowieka nie tak dawno jeszcze rządzącego Starym Kontynentem.

Bibliografia

ŹRÓDŁA DRUKOWANE

- Balcombe „Betsy” L.E., *To Befriend an Emperor: Betsy Balcombe’s Memoirs of Napoleon on St. Helena*, Welwyn Garden City 2005.
- Bertrand H.-G., *Cahiers de Sainte-Hélène*, Paris 1949–1951.
- Constant L.W., *Pamiętniki kamerdynera Cesarza Napoleona I*, Warszawa 1972.
- Gourgaud G., *Sainte-Hélène, journal inédit de 1815 à 1818*, Paris 1899.
- Las Cases E. de, *Le Mémorial de Sainte-Hélène, ou journal où se trouve consigné, jour par jour, tout ce qu’a dit et fait Napoléon Durant XVIII mois*, Paris 1823.
- Las Cases E. de, *Mémorial de Sainte-Hélène*, t. I–II, Paris [s.a.].
- Las Cases E. de, *Memorial ze Świętej Heleny*, t. I–III, Gdańsk 2008–2012.
- Lowe H., *Mémorial relatif à la captivité de Napoléon à Ste-Hélène*, Paris 1830.
- Marchand L.-J.-N., *Mémoires de Marchand, premier valet de chambre et exécuteur testamentaire de l’empereur publiés d’après le manuscrit original*, Paris 1952–1955.
- Mémoires de Constant, premier valet de chambre de l’empereur, sur la vie privée de Napoléon, sa famille et sa cour*, t. I–VI, Paris 1830.
- Montholon C.-T., *Récits de la captivité de l’empereur Napoléon à Sainte-Hélène*, Paris 1847.

Montholon C.-T., Gourgaud G., *Mémoires de Napoléon. Mémoires pour servir à l'histoire de France sous Napoléon, écrits à Sainte-Hélène, par les généraux qui ont partagé sa captivité, et publiés sur les manuscrits entièrement corrigés de la main de Napoléon, écrit par le general de Montholon*, Paris 1823.

O'Meara B.E., *Napoléon en exil ou l'écho de Sainte-Hélène*, Paris 1822.

OPRACOWANIA

Bainville J., *Napoléon*, Paris 1931.

Bielecki R., *Napoleon*, Warszawa 1973.

Boudon J.-O., *Napoleon à Sainte-Hélène: de l'exil à la légende*, Montréal 2000.

Britten Austin P., *1812. Marsz na Moskwę*, t. I, Gdańsk 2002.

Britten Austin P., *1812. Napoleon w Moskwie*, t. II, Gdańsk 2003.

Britten Austin P., *1812. Wielki odwrót*, t. III, Gdańsk 2005.

Branda P., *Les secrets de Napoléon*, Paris 2014.

Bret P., *Egipt w czasach Napoleona*, Poznań 2002.

Castelot A., *Bonaparte*, t. I, Paris 1967.

Castelot A., *Napoléon*, t. II, Paris 1968.

Chardigny L., *L'homme Napoléon*, Paris 1987.

Colin J., *Edukacja wojskowa Napoleona*, Oświęcim 2013.

Cronin V., *Napoleon*, Warszawa 1999.

Ganière P., *Napoleon à Sainte-Hélène*, t. I–III, Paris 1951.

Kircheisen F.M., *Napoleon i obraz życia*, t. I–II, Oświęcim 2015.

Kukiel M., *Wojna 1812 roku*, Kraków 1937.

Kukiel M., *Wojny napoleońskie*, Warszawa 1927.

Lesage A., *Atlas historique*, Paris 1799.

Ludwig E., *Napoleon*, Warszawa 1925.

Manfred A., *Napoleon Bonaparte*, Warszawa 1981.

Martineau G., *Napoleon à Sainte-Hélène*, Paris 1981.

Masson F., *Napoleon à Sainte-Hélène*, Paris 1929.

Mikaberidze A., *Bitwa nad Berezyną 1812. Wielka ucieczka Napoleona*, Oświęcim 2019.

Mikaberidze A., *Bitwa pod Borodino 1812. Napoleon w walce z Kutuzowem*, Oświęcim 2018.

Nieuważny A., *My z Napoleonem*, Wrocław 2006.

Peyre R., *Napoleon i jego epoka*, Oświęcim 2014.

Roberts A., *Napoleon Wielki*, Warszawa 2015.

Rogacki T., *Ekspedycja egipska 1799–1801*, Warszawa 2008.

Smith D., *Napoleon przeciwko Rosji 1812. Druga wojna polska*, Zakrzewo 2012.

Strathern P., *Napoleon w Egipcie. Największa chwala*, Poznań 2009.

Tarle J.(E.), *Napoleon*, Warszawa 1946.

Thiers A., *Histoire du Consulat et l'Empire faisant suite à l'Histoire de la Révolution française*, t. I–XX, Paris 1845–1862.

- Thiry J., *Sainte-Hélène*, Paris 1976.
- Tulard J., *L'anti-Napoléon. La légende noire de l'Empereur*, Paris 1964.
- Tulard J., *Le 18 Brumaire. Comment terminer une révolution*, Paris 1999.
- Tulard J., *Les Français sous Napoléon*, Paris 2009.
- Tulard J., *Napoléon à Sainte-Hélène*, Paris 1981.
- Tulard J., *Napoléon ou le mythe du sauveur*, Paris 1977.
- Tulard J., *Napoleon – mit zbawcy*, Warszawa 2003.
- Vial C.-É., *Napoleon à Sainte-Hélène: l'encre de l'exil*, Paris 2018.
- Zahorski A., *Napoleon*, Warszawa 1982.
- Zamoyski A., *1812. Wojna z Rosją*, Kraków 2007.

KAMIL SZADKOWSKI

**Napoleon – military reflections from Saint Helena according to accounts
by Emmanuel Count de Las Cases**

The purpose of article is to look at the last stage of Napoleon's life – stay, exile on the island of Saint Helena. Of particular importance are the records of wars waged by Napoleon and their assessment in retrospect, as well as the place and position in which he found himself. In an exceptional way I wanted to look at the *Memorial of Saint Helena* by Emmanuel Count de Las Cases, which differs from other memoirs created by the so-called 'Evangelists from Saint Helena' combines character diary from log. It was also a huge publishing success in nineteenth-century Europe. Reading it, we have the impression that Napoleon himself speaks, and thus we are thinking as if directly on the reflections of the defeated and humiliated monarch banished by the British government into the Atlantic Ocean, who, however, tries to convey his message to the European continent, creating his image. In comparison with numerous sources, a very interesting picture of the perception of war – its objectives, effects and causes – is drawn by one of the most outstanding figures in the world, which Napoleon undoubtedly is.

Keywords: Napoleon, Saint Helena, Emmanuel comte de Las Cases, war, retrospection.